

, dnia 10 czerwca 2016r.

Trybunał Konstytucyjny w Warszawie

Skarżący: M S , adres dla doręczeń –
radca prawny, nr wpisu

SKARGA KONSTYTUCYJNA

Działając w imieniu własnym wnoszę o stwierdzenie że przepis art. 98 § 2 zdanie 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, w zakresie w jakim ogranicza zwrot niezbędnych koszty procesu stronie wygrywającej proces, a nie reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego, do wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego jest niezgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP oraz jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji RP.

Skarżący uważa, że powołany wyżej przepis w zakresie, w jakim ogranicza obowiązek zwrotu przez stronę przegrywającą stronie wygrywającej, nie reprezentowanej przez pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym, kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw, na które składają się koszty przejazdu do sądu strony, do wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego, narusza konstytucyjną zasadę równości (art. 32 Konstytucji RP) w ten sposób, że wprowadza w grupie podmiotów posiadających tę samą cechę istotną (strona wygrywająca spór) arbitralne zróżnicowanie i prowadzi do pokrzywdzenia (dyskryminacji) podmiotów, które w procesie cywilnym nie są reprezentowane przez adwokata lub radcę prawnego (cecha nieistotna) bez jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia.

Nadto, mimo braku, wynikającego z wyraźnego przepisu prawa, obowiązku korzystania z usług profesjonalnego pełnomocnika (przymusu adwokacko-radcowskiego), wprowadzają taki obowiązek przez zróżnicowanie zasad zwrotu niezbędnych kosztów procesu w zakresie kosztów dojazdu do sądu w sposób, który pozostaje bez związku z dodatkowymi kosztami wynikającymi z korzystania z usług tego pełnomocnika, co stanowi instytucjonalną barierę konstytucyjnego prawa do sądu i narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego w zakresie postulatu zaufania do organów państwa oraz prawidłowej legislacji (art. 45 i art. 2 Konstytucji).

Przez wprowadzenie ograniczenia zwrotu niezbędnych kosztów procesu do „wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego” wprowadza instytucjonalne ograniczenie prawa do sądu i narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego w zakresie postulatu zaufania do organów państwa oraz prawidłowej legislacji przez wprowadzenie ograniczenia, które jest niemożliwe do oznaczenia albowiem nie istnieje żadne źródło informacji, na podstawie którego możliwe byłoby ustalenie jaka jest wysokość wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego – limit ten jest zatem pojęciem, którego treść jest niemożliwa do ustalenia, a na skutek interpretacji sądów jest ono sprowadzane do stawki minimalnej wynagrodzenia ad-

wokata lub radcy prawnego, mimo że racjonalny ustawodawca tak rozumiane wynagrodzenie nazywa w inny sposób – „wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach”.

UZASADNIENIE

Skarżący dochodził, początkowo przed Sądem Rejonowym L (e-sąd), a następnie przed Sądem Rejonowym w O , roszczenia o zwrot zapłaconych kosztów z tytułu umowy o organizację imprezy turystycznej, od której odstąpił. Konieczność dochodzenia roszczeń przed Sądem Rejonowym w O wynikała z siedziby pozwanego, która mieściła się w okręgu tego Sądu. Jest to konsekwencja oczywiście pozbawionej sensu regulacji postępowania elektronicznego, która, po wniesieniu sprzeciwu, nie przewiduje możliwości przekazania sprawy jakimkolwiek innemu sądowi poza sądem pozwanego. Gdyby proces nie toczył się w postępowaniu elektronicznym, powód mógłby wskazać sąd właściwy miejscowo według swego miejsca zamieszkania ().

Skarżący wniósł o zasądzenie kwoty zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia sierpnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz kwoty zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W postępowaniu przed Sądem Rejonowym w O wyznaczono rozpraw. Na rozpraw skarżący stawał się osobiście, przyjmując że posiada wiedzę i kwalifikację wystarczające do prowadzenie tego procesu. Skarżący nie korzystał z zastępstwa przez adwokata lub radcę prawnego. Na rozprawy dojeżdżał swoim samochodem osobowym, a wobec faktu, iż najszybsza droga prowadząca od miejsca zamieszkania skarżącego do siedziby sądu w znacznej części jest płatna, ponosił również koszty opłat za korzystanie z autostrady

Skarżący zgłosił w procesie żądanie zwrotu kosztów procesu obejmujących koszty dojazdów według tzw. kilometrówki oraz opłaty za korzystanie z autostrady i opłatę od pozwu.

Sąd I instancji wyrokiem z dnia listopada 2015r., sygn. akt: uwzględnił żądanie skarżącego co do całej kwoty roszczenia (skarżący wygrał w całości), a w zakresie zwrotu kosztów - co do kwoty zł.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał: „Orzeczenie o kosztach uzasadnia przepis art. 98 § 1 i 2 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Powód, nie reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, przedłożył spis kosztów, obejmujący -krotny przejazd powoda samochodem osobowym o poj. silnika cm³ na trasie i z powrotem, wyliczony zgodnie z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 25.03.2002 r. w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy na łączną kwotę zł.

Wskazać w tym miejscu należy, że stosownie do treści art. 98 § 2 k.p.c. do niezbędnych kosztów procesu prowadzonego przez stronę osobiście lub przez pełnomocnika, który nie jest adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym, zalicza się poniesione przez nią koszty sądowe, koszty przejaz-

dów do sądu strony lub jej pełnomocnika oraz równowartość zarobku utraconego wskutek stawiennictwa w sądzie. Suma kosztów przejazdów i równowartość utraconego zarobku nie może przekraczać wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego. Powód, nie będący adwokatem ani radcą prawnym, prowadził sprawę osobiście. Tym samym, suma poniesionych przez powoda kosztów przejazdów i równowartość utraconego zarobku nie może przekraczać wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego. Przy wartości przedmiotu sporu wysokości zł wynagrodzenie adwokata wyniosło by zł. Sąd w oparciu o treść art. 98 § 2 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu - zasądził na rzecz powoda tytułem zwrotu poniesionych kosztów dojazdu kwotę zł, oraz kwotę zł tytułem zwrotu uiszczony opłaty sądowej, tytułem zwrotu kosztów postępowania.”

Skarżący złożył zażalenie na postanowienie w przedmiocie kosztów, zawarte w w/w wyroku, do Sądu Okręgowego w O i zażądał zmiany tego postanowienia przez zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty zł (ponad zasądzoną kwotę zł), tytułem zwrotu reszty kosztów postępowania oraz zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy w O postanowieniem z dnia lutego 2016r. sygn. zażalenie oddalił i wskazał m.in. „słusznie Sąd Rejonowy stwierdził, że w sytuacji wygrania przez powoda procesu, który był prowadzony przez niego osobiście, podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania powinien stanowić przepis art. 98 § 2 k.p.c. Przepis ten wskazuje koszty procesu niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony w przypadku, gdy strona prowadzi proces osobiście lub przez pełnomocnika niebędącego adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym i określa ich górną granicę. Mianowicie, są to poniesione przez stronę wygrywającą koszty sądowe, koszty przejazdów do sądu strony lub jej pełnomocnika oraz równowartość zarobku utraconego wskutek stawiennictwa w sądzie. Wymienione koszty zostały automatycznie przez ustawodawcę zakwalifikowane jako niezbędne, w związku z czym co do zasady, sąd nie może uznać ich za niecelowe i odmówić ich zasądzenia. Jednocześnie jednak powołana regulacja w sposób stanowczy określa górną granicę dla sumy kosztów przejazdów i równowartość utraconego zarobku, które podlegają zwrotowi od strony przegranej proces - jest nią wynagrodzenie jednego adwokata w siedzibie sądu procesowego. Innymi słowy, koszt przejazdów i utraconego zarobku strony działającej samodzielnie lub przez nieprofesjonalnego pełnomocnika, nie może być wyższy od wynagrodzenia pełnomocnika profesjonalnego działającego w siedzibie sądu procesowego. Przy czym jak przyjmuje się w doktrynie oraz w praktyce orzeczniczej, przez wynagrodzenie jednego adwokata należy rozumieć wynagrodzenie za prowadzenie sprawy przewidziane w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości, określającym wysokość stawek minimalnych za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości (por. H. Ciepła w: Andrzej Marciniak (red.) i Kazimierz Piasecki (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1-366. Tom I, Wydawnictwo C.H.Beck, Wydanie 6, rok wydania 2014, komentarz do

art. 98 k.p.c., Legalis). W niniejszej sprawie zatem odpowiednie zastosowanie będzie znajdowało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 461).

Nie ma zatem racji skarżący twierdząc, że Sąd Rejonowy niezasadnie utożsamił wynagrodzenie jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego ze stawką minimalną opłaty za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego.

Niezasadne jest również stanowisko powoda, jakoby utożsamienie to nie miało podstaw faktycznych i prawnych, gdyż w rzeczywistości to nie stawka minimalna wpływa na wynagrodzenie adwokata, lecz o tym wynagrodzeniu decyduje wyłącznie umowa pełnomocnika z klientem i w związku z tym sąd orzekający w przedmiocie przyznania należnego wynagrodzenia adwokackiego winien kierować się wysokością umówionego wynagrodzenia. Wprawdzie zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity: Dz. U. z 2015 r. poz. 615 ze zm.) zasadą jest, że opłaty za czynności adwokackie ustala umowa z klientem, to jednak zasada umowności ustalania opłat za czynności adwokackie, uwzględniająca prawa rynku, obowiązuje tylko między stronami umowy. Treść przepisów art. 16 ust. 2 i 3 powołanej ustawy wskazuje bowiem, że wysokość opłat za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości, stanowiących podstawę do zasądzenia przez sądy kosztów zastępstwa prawnego i kosztów adwokackich, podlega reglamentacji. W myśl ww. przepisów, wysokość tych opłat określa, w drodze rozporządzenia, Minister Sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Rady Radców Prawnych. Jak już powyżej podano, w dacie wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji, obowiązywało rozporządzenie z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Biorąc zatem powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że adwokat zawierający umowę z klientem winien ustalić wysokość swojego wynagrodzenia z uwzględnieniem odpowiedniej stawki dla danego rodzaju czynności, przewidzianej w ww. rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości, powiększonej o należny od niej podatek VAT. Oczywiście nie ma przeszkód, aby strona korzystająca z pomocy adwokata umówiła się, przy zastosowaniu kryteriów określonych w § 3 ust. 1 ww. rozporządzenia, na opłatę w wyższej wysokości od minimalnej stawki opłaty przewidzianej za pomoc prawną dla danego rodzaju sprawy. Dotyczy to jednak umownego, profesjonalnego zastępstwa prawnego, przy czym stosownie do § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...), zasądając opłatę za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego, sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy adwokata, a także charakter sprawy i wkład pracy adwokata w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. W myśl ust. 2, podstawę zasądzenia opłaty, o której mowa w ust. 1, stanowią stawki minimalne określone w rozdziałach 3-5. Opłata ta nie może być wyższa niż sześciokrotna stawka minimalna ani przekraczać wartości przedmiotu sprawy. Przepis ten, w ustępach 1 i 2, wskazuje kryteria, którymi winien kierować się sąd orzekający w przedmiocie przyznania należnego wyna-

grodzienia adwokackiego, jednak powtórzyć należy, że dotyczy to zwrotu kosztów zastępstwa realizowanego przez profesjonalnego pełnomocnika. Wbrew zapatrywaniu skarżącego, wysokość wynagrodzenia adwokackiego została zatem w sposób wiążący dla sądu orzekającego określona we wskazanym rozporządzeniu, wydanym na podstawie art. 16 ust. 2 i 3 oraz art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze. Unormowanie to jest wyłączne i wyczerpujące, analogiczne wydane zostało dla zastępstwa prawnego realizowanego przez radcę prawnego.

W konsekwencji, oddalenie wniosku powoda o zwrot kosztów przejazdu do sądu, przekraczających równowartość wynagrodzenia jednego adwokata w kwocie 1.200 zł, prawidłowo ustalonego w oparciu o § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (przy wartości przedmiotu sprawy w przedziale od 5.000 zł do 10.000 zł stawka minimalna, stanowiąca wynagrodzenie adwokata, wynosi właśnie 1.200 zł), miało uzasadnione podstawy prawne we wskazanym prawidłowo przez Sąd Rejonowy przepisie art. 98 § 2 zd. 2 i § 4 k.p.c.

Poza powyższym, wskazując na zasadność kwestionowanego zażaleniem orzeczenia należy przywołać przepis art. 109 § 2 k.p.c, zgodnie z którym orzekając o wysokości przyznanych stronie kosztów procesu, sąd bierze pod uwagę celowość poniesionych kosztów oraz niezbędność ich poniesienia z uwagi na charakter sprawy. W związku z tym można wskazać, że Sąd Rejonowy nie nakazywał powodowi osobistego stawiennictwa na każdą z rozpraw przeprowadzonych w nin. sprawie, stąd zwrot kosztów podróży powoda na każdą z nich nie mieścił się także w ramach „kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw i celowej obrony” w rozumieniu § 1 art. 98 k.p.c. oraz ww. przepisu art. 109 § 2.

Zdaniem Sądu odwoławczego, za niezasadny trzeba też uznać zarzut zażalenia, jakoby ograniczenie zwrotu kosztów przejazdów do sądu strony do wysokości nieprzekraczającej wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego, naruszało unormowane w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP prawo powoda do sądu w aspekcie materialnym. Jak wielokrotnie podkreślał w swoich orzeczeniach Trybunał Konstytucyjny, warunkiem koniecznym i podstawowym umożliwienia jednostce realizacji prawa wyrażonego w art. 45 ust. 1 Konstytucji jest zapewnienie jej dostępu do sądu, rozumianego jako możliwość uruchomienia stosownej procedury jurysdykcyjnej. Dopiero po przekroczeniu tego progu, doniosłości nabierają pozostałe elementy składowe prawa do sądu (por. wyroki TK: z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, OTK-A 2007/9/108; z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. akt K 7/09, OTK ZU nr 7/A/2009, poz. 113; z dnia 15 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 12/13, OTK ZU nr 4/A/2014, poz. 41). W ocenie Sądu odwoławczego, wbrew zarzutom skarżącego, przepis art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c. nie ustanawia żadnej bariery ekonomicznej, mogącej powstrzymać zainteresowanych przed wkroczeniem na drogę sądowej ochrony prawa i niweczącej przez to prawo do sądu wyrażone we wskazanym art. 45 ust. 1 Konstytucji. W szczególności nieuzasadniony jest forszowany w zażaleniu wniosek, iż przepis ten stwarza przez zawarte w nim ograniczenie, barierę materialną w dostępności do sądu, która może powstrzymać przed wkroczeniem na drogę sądowej

ochrony prawa, skoro w praktyce nie gwarantuje stronie wygrywającej proces pełnego zwrotu poniesionych przez nią kosztów. Gwarancja ta nie obejmuje bowiem jedynie tych kosztów, które nie mogą być uznane za niezbędne, czyli kosztów przyjazdów i utraconego zarobku przekraczających obowiązujące stawki wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika, przewidziane w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości, określającym wysokość stawek minimalnych za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości.

Tak samo nie może być mowy o naruszeniu przepisów art. 31 ust. 1 i 2 Konstytucji oraz art. 64 ust 2 Konstytucji, polegającym na nierównym traktowaniu osób znajdujących się w tej samej sytuacji prawnej. Według skarżącego, gdyby działał on w procesie z profesjonalnym pełnomocnikiem, to wówczas sąd uwzględniłby w wydatkach na podstawie art. 98 § 3 k.p.c, wszystkie koszty związane z przejazdem jego pełnomocnika do sądu w celu wzięcia udziału w rozprawie. Po pierwsze, art. 98 § 2 k.p.c. jest przepisem szczególnym wobec 98 § 3 k.p.c. (por. T. Demendecki w: Andrzej Jakubecki (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, wyd. V, WKP 2012, komentarz do art. 98 k.p.c, Lex Omega), po drugie, Trybunał Konstytucyjny wypowiedając się w kwestii sprawiedliwości proceduralnej w odniesieniu do reguł rządzących rozkładem kosztów postępowania, w wyroku z dnia 18 października 2011 r., sygn. akt SK 39/09 (OTK ZU nr 8/A/2011, poz. 84) stwierdził: z linii orzeczniczej TK wynika, że regulacje prawne nie mogą powodować sytuacji, w której strona uzyskująca rozstrzygnięcie zgodne ze stanowiskiem zajmowanym przez siebie w postępowaniu sądowym, nie mogłaby domagać się uwzględnienia poniesionych przez nią wydatków. Trybunał uznaje za odpowiadającą postulatowi równości i sprawiedliwości zasadę, zgodnie z którą do zwrotu kosztów jest zobowiązany ten, czyje stanowisko nie utrzymało się w toku postępowania, zaś osoba, której racje uznano w wyroku - może liczyć na zwrot swoich uzasadnionych wydatków. W związku z tym wskazać trzeba, iż wbrew stanowisku skarżącego, art. 98 § 2 k.p.c. czyni zadość temu postulatowi i nie przelamuje zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Przy czym odnosić to należy, jak wyraźnie podkreślił to w cytowanym orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny, wyłącznie do kosztów uzasadnionych. Takimi nie są zaś, jak już była o tym wcześniej mowa, koszty przyjazdów i utraconego zarobku przekraczające wysokość obowiązujących minimalnych stawek wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości, nawet jeśli strona poniosła je w wyższym rozmiarze, a w omawianej sprawie ze względu na przybycie z odległego miejsca zamieszkania na wszystkie rozprawy przeprowadzonych w sprawie. W tym miejscu uzupełniająco już tylko wymaga zaznaczenia, że wobec zaprezentowanego przez Sąd drugiej instancji stanowiska, przy odmiennym w tej kwestii stanowisku powoda nic nie stoi na przeszkodzie, aby zainicjował on samodzielnie stosowne postępowanie w celu zbadania zgodności z Konstytucją RP stanowiącego podstawę kwestionowanego zażaleniem orzeczenia przepisu art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c.”

Od orzeczenia tego nie złożono żadnych środków odwoławczych (nadzwyczajnych). Postanowienie Sądu II instancji zostało doręczone skarżącemu 10.03.2016r.

Jak wynika z wyżej zaprezentowanych fragmentów uzasadnień podstawą orzekania przez Sąd był przepis art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c., którego zgodność z Konstytucją jest kwestionowana niniejszą skargą.

Jak wskazuje Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 12 czerwca 2002 r., sygn. akt P 13/01, „*Odwołując się do wzorca niekonstytucyjności, jakim w niniejszej sprawie jest art. 32 Konstytucji, należy jego treść rozpatrywać w kontekście konstytucyjnego prawa do sądu. Instytucja zwrotu kosztów wiąże się z dopuszczalnym w niektórych wypadkach w ustawodawstwie zwolnieniem od kosztów. Z pewnością to ostatnie stanowi istotny element prawa do sądu (postanowienie SN z 2 października 1998 r., III CZP 34/98, Prokuratura i Prawo nr 3/1999, s. 38). Należy przypomnieć, iż zgodnie z wyrażonym we wcześniejszym orzecznictwie stanowiskiem Trybunału, unormowanie zwolnienia od kosztów w sposób wyłączający ocenę przez sąd określonych elementów sytuacji materialnej i faktycznej prowadzi do zamknięcia drogi sądowej przez taki przepis (por. postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 23 listopada 1998 r., Ts 130/98, OTK ZU nr 7/1998, poz. 127, s. 694; postanowienie TK z 1 lutego 2000 r., Ts 183/99, OTK ZU nr 1/2000, poz. 55). Z drugiej strony zwolnienie od kosztów postępowania, w szczególności innych niż koszty sądowe, nie może mieć charakteru bezwzględnego, tzn. nie może powodować sytuacji, w której druga strona wygrywając sprawę nie może domagać się uwzględnienia zwrotu poniesionych przez nią wydatków, wskazanych w przepisach ogólnych o postępowaniu cywilnym. W uznaniu Trybunału z uwagi na szczególną pozycję jednej ze stron bądź charakter postępowania nie można co prawda a limine wykluczyć stosowania takiego mechanizmu, np. w kształcie przewidzianym w przytoczonych powyżej przepisach k.p.c., nie może on jednak prowadzić do sytuacji, w której wygrywający sprawę podmiot prywatny ponosi pełny ekonomiczny ciężar związany z jego uczestnictwem w postępowaniu. W niektórych sytuacjach może to prowadzić wręcz do przekreślenia korzyści wiążących się z wygraniem sprawy. Jeżeli ustawodawca, mając na uwadze pewne okoliczności przemawiające za takim ukształtowaniem sytuacji prawnej strony postępowania, przyjmuje bezwzględne zwolnienie od kosztów strony przegrywającej, muszą przez niego zostać jednocześnie stworzone takie mechanizmy prawne, które umożliwią drugiej z nich - w wypadku, gdy wygrywa sprawę - uzyskanie zwrotu poniesionych kosztów z innego źródła. Jedną z teoretycznych i czasem w ustawodawstwie stosowanych możliwości jest tutaj stworzenie możliwości zwrotu takich kosztów przez Skarb Państwa. Skoro bowiem państwo uznaje za celowe uwolnienie strony przegrywającej z obowiązku ponoszenia ciężarów związanych z określonym postępowaniem czy dokonaniem czynności, logiczną konsekwencją takiej decyzji jest to, iż musi przejść na siebie ryzyko konieczności zwrotu drugiej stronie poniesionych przez nią kosztów. (...) Zwolnienia strony przegrywającej, bez stworzenia odpowiedniego źródła rekompensaty poniesionych kosztów dla strony wygrywającej, stanowi instytucjonalne ograniczenie prawa do sądu. Może bowiem okazać się, iż poniesione koszty będą niewspółmiernie wysokie w stosunku do korzyści, jakie wygrywająca strona uzyska w wyniku wydania korzystnego dla niej orzeczenia sądowego. W związku z tym w praktyce może dochodzić do*

powstawania sytuacji, kiedy ekonomiczna kalkulacja „zysków i strat” z założeniem wygrania sprawy będzie w praktyce powodowała rezygnację z dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. (...) Związek pomiędzy prawem do sądu a zasadami kształtowania opłat sądowych jest wyraźny. Koszty postępowania sądowego, zasady ich kształtowania i zwrotu są uznawane powszechnie w krajach europejskich za jeden z elementów określających zakres prawa do sądu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z zaleceniem nr R (81) 7 dotyczącym środków ułatwiających dostęp do wymiaru sprawiedliwości, przyjętym przez Komitet Ministrów w dniu 14 maja 1981 r., powinno być zasadą, że - z wyjątkiem szczególnych okoliczności - strona wygrywająca otrzymuje od strony przegrywającej zwrot sum rozsądnie wydatkowanych na koszty postępowania i honoraria adwokackie (cyt. za Standardy Prawne Rady Europy. Zalecenia, Tom IV, Sądownictwo, Warszawa 1998, s. 215). W konsekwencji należy uznać, że wprowadzone w art. 479³⁴ k.p.c. bezwzględne zwolnienie od kosztów jednej ze stron postępowania bez stworzenia stronie wygrywającej, której zgodnie z zasadami ogólnymi zwrot taki by przysługiwał, ustawowego mechanizmu przejścia takiego obciążenia przez państwo, jest sprzeczne z zasadą równości, określoną w art. 32 ust. 1 Konstytucji. Należy jednak podkreślić, iż wprowadzenie podobnych rozwiązań musi być uzasadnione szczególną sytuacją prawną lub faktyczną strony przegrywającej, bądź charakterem postępowania. (...) Należy podkreślić, że instytucjonalna i proceduralna gwarancja prawa do sądu znajduje wyraz przede wszystkim w art. 45 Konstytucji, jednak elementy regulacji prawnych, które kształtują zakres dostępu do sądu w innych płaszczyznach powinny podlegać ocenie z punktu widzenia art. 2 Konstytucji.”

Przepis art. 98 § 2 zd. 2 kpc jest typową pozostałością komunistycznego systemu prawnego, z istniejącymi wówczas zespołami adwokackimi i administracyjnoprawnymi ograniczeniami wysokości wynagrodzenia z tytułu umowy zawieranej z zespołem adwokackim, zależnymi do siedziby tego zespołu. Co ciekawe, zdanie drugie od 1964 nie zostało w żaden sposób zmienione. Mimo że wraz z utworzeniem korporacji radców prawnych ustawodawca wprowadzał stosowne zmiany polegające choćby na dodaniu po słowie „adwokat” słów „lub radca prawny”. Zdaniem skarżącego ma to znaczenie dla interpretacji powołanego przepisu, a raczej dla przyjęcia, że w chwili obecnej przepis ten utracił jakiegokolwiek akceptowalne uzasadnienie i stanowi arbitralne ograniczenie prawa do sądu. Godzi się bowiem przypomnieć, że przez długi czas obowiązywania przepisu w okresie PRL nie istniała praktyczna możliwość ustanowienia pełnomocnikiem dowolnego adwokata, a z przepisów prawa wynikała bezwzględna rejonizacja zespołów adwokackich i ograniczenia w możliwości wykonywania zawodu przez adwokata poza okręgiem działania zespołu. Od wielu lat ograniczeń tych nie ma i istnieje swoboda wyboru pełnomocnika.

Owa swoboda od kilku lat ma również odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego w zakresie kosztów postępowania. Pomijając jednorazową rozbieżność Sąd Najwyższy przyjął, że w przypadku wyboru pełnomocnika, który musi dojechać do siedziby sądu (samochodem, pociągiem lub samolotem) do uzasadnionych kosztów procesu **OPRÓCZ** wynagrodzenia pełnomocnika należą koszty dojazdu. W tym zakresie odwołać się należy do poglądów wyrażonych w uchwale SN z dnia 12

czerwca 2012 r. (sygn. akt III PZP 4/12), w której Sąd Najwyższy wskazuje, że „w orzecznictwie Sądu Najwyższego zasadniczo nie było wątpliwości, że wydatkiem profesjonalnego pełnomocnika strony w rozumieniu art. 98 § 3 k.p.c. są również koszty podróży tego pełnomocnika w celu wzięcia udziału w rozprawie. W postanowieniach Sądu Najwyższego: z dnia 2 grudnia 1971 r., I PZ 66/71 (OSNCP 1972 nr 5, poz. 97); z dnia 11 stycznia 1978, II CZ 120/77 (LEX nr 8050), z glosą A. Zielińskiego, *Palestra* 1978 nr 9, s. 97; z dnia 16 lutego 1981, IV PZ 11/81 (LEX nr 8307); z dnia 16 lutego 2011, II CZ 202/10 (LEX nr 738552); z dnia 20 kwietnia 2011 r., I CZ 22/11 (LEX nr 846544) rozstrzygano o wysokości kwoty wydatku z tego tytułu, nie kwestionując samej zasady. Odmienny i zarazem odosobniony pogląd wyraził Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 8 kwietnia 2011 r., II CZ 137/10 (LEX nr 846042), stwierdziwszy, że ze względu na dokonane przez ustawodawcę rozróżnienie składników niezbędnych kosztów postępowania, których zwrotu strona wygrywającą sprawę może się domagać w zależności od wybranego sposobu reprezentacji przed sądem, nie można uznać kosztów dojazdu adwokata, będącego pełnomocnikiem strony - za koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw w rozumieniu art. 98 § 1 k.p.c. Rozważania w rozstrzyganej kwestii zacząć należy od stwierdzenia, że przedmiotem zwrotu, w ramach rozliczania poniesionych przez stronę kosztów procesu, zgodnie z zasadą ustanowioną w art. 98 § 1 k.p.c., są koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Co do zasady, udział profesjonalnego pełnomocnika w czynnościach procesowych, w tym w rozprawie, jest podejmowany dla celowego dochodzenia praw i celowej obrony reprezentowanej strony. Jeśli więc z tego tytułu powstają koszty związane dojazdem pełnomocnika do sądu, to z tego już zasadniczego względu są to koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Istotnie w art. 98 k.p.c. odróżniono koszty procesu strony reprezentowanej przez nieprofesjonalnego pełnomocnika od kosztów strony korzystającej z profesjonalnego zastępstwa. Określone w jego § 2 wydatki strony, podlegające zwrotowi, to - oprócz kosztów sądowych - koszty przejazdów do sądu strony lub jej pełnomocnika oraz równowartość zarobku utraconego wskutek stawiennictwa w sądzie. Natomiast w § 3 ustawodawca uznał za niezbędne koszty procesu - wynagrodzenie i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony. Pojęcie "wydatki jednego adwokata" to koszty poniesione w związku z czynnościami jednego adwokata (różnorakie, ale uzasadnione okolicznościami sprawy) w danym postępowaniu i nie sposób wyłączyć z nich kosztów podróży do sądu, tylko dlatego, że nie zostały one wymienione *expressis verbis*, jak to ustawodawca uczynił w § 2. Pogląd przeciwny znalazłby uzasadnienie jedynie przy założeniu, że wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika pochłania poniesione wydatki związane z prowadzeniem sprawy, co jest oczywiście nieuprawnione z uwagi na treść § 3, w którym wyraźnie wymienia się wynagrodzenie obok wydatków. Prowadzi to do wniosku, że w pojęciu "wydatki jednego adwokata" co do zasady mieszczą się również koszty podróży profesjonalnego pełnomocnika do sądu. Przyznać zatem należy rację Sądowi Okręgowemu, że intencją ustawodawcy było rzeczywiście zróżnicowanie wydatków wchodzących w skład kosztów podlegających zwrotowi na rzecz strony wygrywającej proces, polegające jednak nie na tym, że wyłącznie stronie występującej w sprawie osobiście lub reprezentowanej

przez pełnomocnika niebędącego adwokatem, radcą prawnym przysługuje zwrot kosztów przejazdu do sądu, lecz przeciwnie - stronie reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika przysługuje zwrot nie tylko kosztów przejazdu do sądu, ale ponadto i innych wydatków - niepodlegających zwrotowi w przypadku nieprofesjonalnego zastępstwa. Za tym poglądem przemawia także wykładnia historyczna. (...) Z tych względów należy uznać, że w skład kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw i celowej obrony strony reprezentowanej przez profesjonalnego wchodzi koszty przejazdów takiego pełnomocnika do sądu w celu wzięcia udziału w rozprawie.”

Pogląd ten jest jednolity w późniejszym orzecznictwie. Pojęcie wydatków jest obecnie rozumiane jako koszt podróży pełnomocnika w celu wzięcia udziału w rozprawie i koszty noclegu, jeśli zachodzi jego konieczność. Nie znajduje obecnie uzasadnienia twierdzenie, że podróż ta powinna odbywać się przy wykorzystaniu najtańszego środka transportu. (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16.12.2014r., sygn. I ACa 937/14).

Powyższe oznacza, że w przypadku wygrywającej strony procesu reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego strona przegrywająca jest zobowiązana zwrócić koszty procesu obejmujące koszty sądowe, wynagrodzenie pełnomocnika (niekoniecznie umówione przez stronę z pełnomocnikiem ale tylko przyznane przez sąd – oczywiście mogą one być wielokrotnie niższe od wynagrodzenia umówionego) i wydatki w tym koszty dojazdu pełnomocnika na rozprawę (w szczególności wówczas, gdy pełnomocnik jest przewożony samochodem strony, przez tę stronę). W przypadku wygrywającej strony nie reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika, mimo że koszty procesu są dla przegrywającego niższe o wynagrodzenie pełnomocnika, przegrywający jest dodatkowo premiiowany ponieważ koszty, które jest zobowiązany zwrócić wygrywającemu nie obejmują wszystkich poczynionych przez wygrywającego wydatków. Zatem przepis **art. 98 § 2 zd. 2 kpc w istocie stanowi ustawowe częściowe zwolnienie od kosztów procesu niezależne od sytuacji finansowej strony, która z dobrodziejstwa tego korzysta i całkowicie arbitralne.** Dodatkowo regulacja ta prowadzi do zróżnicowania w grupie mającej tę samą cechę istotną.

Jest kwestią zasadniczą czy cechą istotną z punktu widzenia zasady zwrotu kosztów procesu i ewentualnych ograniczeń (zwolnień ustawowych) może być to czy strona jest, czy nie jest reprezentowana przez adwokata lub radcę prawnego. Zdaniem skarżącego nie jest to cecha istotna z punktu widzenia zasad dotyczących zwrotu kosztów dojazdu na rozprawę. Jest to okoliczność kompletnie pozbawiona znaczenia, zważywszy choćby na fakt, że często się zdarza, że pełnomocnik jest dowożony do sądu przez samą stronę. Okazuje się zatem, że rzekomo ma mieć znaczenie to czy w samochodzie jedzie tylko strona czy też pełnomocnik i strona. W pierwszym przypadku strona nie może oczekiwać zwrotu pełnych poniesionych wydatków, w drugim jest to już dopuszczalne. W okolicznościach sprawy, gdyby skarżący korzystał z zastępstwa adwokata lub radcy prawnego, Sąd zasądziłby od pozwanego na rzecz skarżącego kwotę zł (+ + +). Skarżący poprzestał na żądaniu wydatków poniesionych – zł, otrzymał zł. Nie sposób wskazać jakiegokolwiek powodu dla którego przegrywający pozwany miałby korzystać z takiego przywileju. Tym bardziej, że dla skar-

żącego oznacza to realny uszczerbek majątkowy – koszty dojazdu są bowiem wydatkiem poniesionym. Zatem w istocie skarżący proces w części przegrał, ponieważ musi z części należnej mu kwoty roszczenia głównego pokryć koszty dochodzenia roszczeń. Pozwany, mimo że nie spełnił dobrowolnie ciążącego na nim zobowiązania, nie musi ponosić wszystkich konsekwencji swojego zachowania. Zatem przepis art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c. chroni w istocie niesolidnych dłużników, bez uzasadnienia. Oczywiście w niektórych sprawach może się okazać, że z jakiś uzasadnionych powodów należy chronić stronę przegrywającą ale w takim przypadku koszty tej ochrony winien przejąć na siebie Skarb Państwa, a ochrona ta nie może być automatyczna – wskazuje na to Trybunał choćby w ustnych motywach rozstrzygnięcia w sprawie SK 37/14 („Według Trybunału Konstytucyjnego, nie oznacza to, iż odstępuje od przyjętego w orzecznictwie TK stanowiska, zgodnie z którym zasadą powinno być obciążanie kosztami postępowania strony przegrywającej. Zasada odpowiedzialności za wynik procesu – co oczywiste – nie ma i nie powinna mieć jednak charakteru absolutnego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ustawodawca powinien przewidzieć wyjątki od tej zasady, jak choćby kwestionowany art. 102 k.p.c. odpowiadający zasadzie słuszności. Z tej też racji należy uznać, że zaskarżona regulacja art. 102 k.p.c. nie tylko nie narusza odpowiedniego ukształtowania procedury sądowej, a więc elementu konstytucyjnego prawa do sądu, ale jest wręcz wyrazem zgodności tej procedury z zasadą sprawiedliwości. TK uznał jednak za konieczne podkreślić, że z punktu widzenia odpowiednio ukształtowanej procedury sądowej zgodnej z zasadą sprawiedliwości istotne jest, aby zasada słuszności z art. 102 k.p.c. była stosowana wyjątkowo i nie stała się instrumentem tzw. prawa ubogich. Gdyby w tym kierunku zmierzało orzecznictwo sądowe wypełniające treść zwrotu niedookreślonego „wypadki szczególnie uzasadnione”, o którym mowa w art. 102 k.p.c., to zarzut postawiony w niniejszej skardze konstytucyjnej należałoby inaczej ocenić. Mielibyśmy bowiem do czynienia nie z zasadą słuszności, która pozwala sądowi w szczególnych przypadkach, odmiennie od reguły podstawowej odpowiedzialności za wynik procesu, rozsądzić kwestie zwrotu kosztów procesu, ale de facto instytucją prawa ubogich.”) Przepis art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c. ani nie ma charakteru wyjątkowego ani nie jest realizacją jakkolwiek rozumianej zasady sprawiedliwości.

Na marginesie tylko należy wskazać na jeden z motywów rozstrzygnięcia zaprezentowany przez Sąd Okręgowy, a świadczący o naruszeniu przez ten Sąd elementarnych zasad logiki (niestety – częstym). Z jakiś przedziwnych powodów (niechęci do nieprofesjonalnych stron postępowania?) Sąd Okręgowy w O uważa, że koszty dojazdu strony są nieuzasadnione, bo sąd strony nie wzywał do osobistego stawiennictwa i to chyba jest owa cecha istotna. Innymi słowy, zdaniem Sądu Okręgowego, udział strony w rozprawie, o ile nie jest prowadzony dowód z przesłuchania strony, nie jest celowy ani zasadny. Proces może (powinien?) toczyć się bez obecności stron, w ogóle winien być tajny, a jak sąd zechce stronę dopuścić do postępowania, które prowadzi, będzie ją wzywał. O ile łatwiejsze będzie życie takiego sądu – w uzasadnieniu zawsze będzie można na przykład wskazać, że strona czegoś nie udowodniła, do czegoś (zeznań świadków) się nie ustosunkowała albo że w ogóle aktywnie nie brała udziału w postępowaniu, więc winna ponosić konsekwencje swego zachowania. Taki pogląd ma sąd

powszechny w rzekomo demokratycznym państwie prawa, w którym od kilkadziesiąt lat zasadą jest proces jawny, a nie inkwizycyjny, tajny w stosunku do stron. Zdaniem skarżącego skoro sąd rozpatruje sprawy na jawnych rozprawach, udział w nich strony zawsze jest celowy i uzasadniony. Zresztą nie bardzo wiadomo z jakich powodów udział pełnomocnika w każdej rozprawie miałby być celowy i uzasadniony (na co wskazuje Sąd Najwyższy), a strony już nie.

Niekonstytucyjność wskazanego na wstępie przepisu polega i na tym, że wobec swobody strony postępowania w zakresie prowadzenia postępowania samodzielnie lub przez pełnomocnika i w zakresie wyboru osoby pełnomocnika (co ma uzasadnienie choćby w stosunku szczególnego zaufania), mimo braku wyraźnego przepisu w tym zakresie, wprowadza obowiązek prowadzenia postępowania przez pełnomocnika pośrednio. Jak wskazuje Trybunał, strona każdego postępowania prowadzi ekonomiczną kalkulację „zysków i strat” i podejmuje decyzję co do dochodzenia swoich państw. I wpada w pułapkę zastawioną przez państwo. Z jednej strony, jeżeli przewiduje, że koszty procesu, w przypadku wygranej, przekroczą wynagrodzenie pełnomocnika, musi zgodzić się na ograniczenie możliwości odzyskania tych kwot, a z drugiej ryzykuje że w przypadku przegranej będzie musiała ponieść większe koszty. Jest bowiem oczywiste, że ustanawiając pełnomocnika, często wbrew zapewnieniom tego pełnomocnika, strona musi się liczyć z przegraną (a korporacje prawnicze zakazują ustalania wynagrodzenia na zasadzie pełnej odpowiedzialności za skutek) i w konsekwencji musi się liczyć z tym, że będzie ponosiła koszty pełnomocnika samodzielnie. Innymi słowy „w praktyce może dochodzić do powstawania sytuacji, kiedy ekonomiczna kalkulacja „zysków i strat” (...) będzie w praktyce powodowała rezygnację z dochodzenia roszczeń na drodze sądowej.” Brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia dla takich pułapek zastawianych przez państwo i nie sposób przyjąć, że nie narusza to zasady zaufania obywateli do państwa i zasady prawidłowej legislacji. Dodatkowo ograniczenie to nie pozostaje w żadnym logicznym związku z dodatkowymi kosztami jakie wynikają z korzystania z usług profesjonalnego pełnomocnika. O ile bowiem, przy pewnych zastrzeżeniach, można przyjąć, że wynagrodzenie pełnomocnika może limitować zwrot kosztów w zakresie utraconych zarobków strony na skutek osobistego prowadzenia sprawy (ekonomicznie jest to kwestia oczywista – teoretycznie przynajmniej - żaden racjonalny podmiot nie powinien godzić się na utratę większego dochodu, skoro może go nie utracić zatrudniając pełnomocnika), taka limitacja w przypadku kosztów dojazdu nie ma żadnego uzasadnienia.

Po drugie, narusza zasadę przyzwoitej legislacji określenie „wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego” jako limit zwrotu kosztów procesu. Godzi się przypomnieć, że rynek usług prawnych w zakresie wynagrodzeń NIE JEST rynkiem regulowanym i nie ma na nim cen urzędowych. Dodatkowo, wbrew niektórym poglądom, wyrażanym przez Trybunał ale i przez Sąd Okręgowy w przywołanym postanowieniu, rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie lub radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu nie mają żadnego znaczenia dla wysokości umownych wynagrodzeń za prowadzenie poszczególnych spraw. Szczególnie dotyczy to spraw, w

których Minister Sprawiedliwości ustalił stawki stałe lub w sprawach o niskiej wartości przedmiotu sporu. Wynagrodzenia na rynku prawniczym są bowiem w zasadzie ustalane jako iloczyn przewidywanego czasu poświęcanego na prowadzenie sprawy i jakiejś stawki. Prowadzi to do mniejszych lub większych rozbieżności między wynagrodzeniem rynkowym a stawkami urzędowymi. Co istotne, koszt tej różnicy obciąża stronę. Naiwnym jest więc pogląd Trybunału, który nierealność stawek minimalnych z rozporządzenia tłumaczy szczególnym charakterem zawodu zaufania publicznego (pomiijając, że sędzia TK również wykonuje zawód szczególnego zaufania publicznego a ani w Trybunale ani w doktrynie nie zgłasza się postulatów pozbawienia sędziów Trybunału wynagrodzenia), który uzasadnia pracę bez wynagrodzenia. Rozbieżność między stawką minimalną a ceną rynkową zawsze obciąża mocodawcę i to on ponosi koszty rynkowe, nie mając żadnej możliwości ich odzyskania od przeciwnika, który proces przegrał. Skoro zatem ustawodawca używa w zaskarżonym przepisie pojęcia „wynagrodzenie jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego”, co wprost zdaje się sugerować, że wynagrodzenie to może być różne w przypadku różnych sądów, wydawać by się mogło, że ustawodawcy chodzi o urealnienie owego limitu do warunków rynkowych istniejących na rynku lokalnym właściwym dla siedziby sądu. Na taką interpretację wskazywałaby też konsekwencja ustawodawcy, który w tym samym przepisie odróżnia dwa pojęcia – powołane już wyżej oraz „wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach”. Gdyby ustawodawca nie chciał różnicować tych pojęć, zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, a więc prawidłowej legislacji, winien użyć tych samych nazw. Jeżeli tego nie robi, zapewne chce wartości te różnicować. Okazuje się jednak, że rzekome urealnienie nie istnieje – o czym świadczy największa część uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego z licznymi odwołaniami do poglądów doktryny i orzecznictwa. A nawet gdyby przyjąć, że nie jest to ustalona praktyka orzecznicza uzasadniająca już stwierdzenie niekonstytucyjności ze względu na niezgodność z art. 2 Konstytucji, przyjęty limit jest oczywiście niekorzystny dla strony ponieważ nie istnieje żadna możliwość ustalenia przez stronę jakie w rzeczywistości jest owo wynagrodzenie adwokata praktykującego w siedzibie sądu. Wynagrodzenie to nie jest przecież jawne, a trudno żeby strona prowadziła rozeznanie rynkowe celem udowodnienia jakie potencjalnie mogą być wynagrodzenia. Zatem przepis, który w wykładni językowej zdaje się mieć funkcję ochronną jest stosowany powszechnie w inny sposób niż wynika to z jego brzmienia, a ustalenie wielkości, która z brzmienia przepisu wynika jest praktycznie niemożliwe. Uzasadnia to przyjęcie naruszenia prawa do sądu w kontekście zasady prawidłowej legislacji i zaufania obywateli do państwa. Jest bowiem kolejną pułapką zastawianą przez państwo na obywateli. Oczywiście skarżący zdaje sobie sprawę, że dokonana wyżej wykładania wynika ze zmienionych okoliczności systemowych i stanowi próbę nadania aktualnego znaczenia niezmiennemu od roku 1964 przepisowi. Oczywiście, w tzw. minionej rzeczywistości prawnej przepis ten miał swoje realne znaczenie ale bezpowrotnie je utracił, co winno skutkować jego eliminacją z systemu.

W tym stanie rzeczy wnoszę jak na wstępie.

